Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
28. CZERWCA 1920.
NR. 152. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil lub jego miejsce)	Mk	3·—
„ układ tabelaryczny	„	4·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„	7·—
Nekrologi „ „ „	„	5·—
Komunikaty (po kronice)	„	10·—
Komunikaty przed kroniką	„	15·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	150·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„	10·—

Gabinet p. Grabskiego.

Nowy premier, przyjąwszy misyę utworzenia gabinetu nieparlamentarnego, pod jednym względem zastosował się do zasady, jaką w państwach o życiu prawdziwie parlamentarnem stanowi podstawę „parlamentarności“ gabinetu. Mianowicie towarzyszów pracy dobrał sobie sam, bez pytania o przyzwolenie grup, które przyrzekły jego gabinet popierać.

Nie wiedzą bowiem nasi politycy, iż targ o posady, jakiego byliśmy świadkami z łaski pp. Witosa i Daszyńskiego przed kilku dniami, a jakiego w pewnej mierze nie uniknął również w jesieni ubiegłego roku p. premier Skulski, jest zaprzeczeniem podstawowych prawideł parlamentarnego rządzenia państwem. Nie jest to paradoks. W Anglii, a więc w państwie, które stanowi macierz dla instytucyi parlamentarnych całego cywilizowanego świata, od XVIII stulecia, od czasów rządu Walpolego, każdy polityk, który podejmuje się misyi utworzenia gabinetu, rozdziela teki sam, bez jakiegokolwiek współudziału grupy, która zobowiązała się go popierać. Albowiem szef Rady ministrów, nie jej członkowie, jest za politykę rządu odpowiedzialny.

Wprawdzie tego rodzaju modus procedendi ułatwiony jest niezmiernie okolicznością, iż w Anglii życiu politycznemu nadawały do niedawna ton dwa stronnictwa, z których jedno było w opozycyi, drugie zaś stanowiło większość rządową; jednak wzoru tego trzymają się w ogólnych zarysach również inne państwa, których przedstawicielstwa narodowe, w przeciwieństwie do Anglii, rozbite są na legion stronnictw i klubów o najrozmaitszej sile głosów. Wszak również we Francyi, która na brak stronnictw skarżyć się chyba nie może, z chwilą, kiedy pretendent do szefostwa gabinetu uzyska poparcie stronnictw, chcących stanowić większość rządową, przesilenie normalnie przestaje istnieć. Kto bowiem bierze odpowiedzialność za rządzenie państwem, musi otrzymać warunki, by ta odpowiedzialność wogóle mogła istnieć. I dzięki temu, widowiska tego rodzaju, jakie dali Polsce menerzy lewicowi, nie notują nawet najbardziej skandaliczne karty parlamentów państw obcych.

Mimo to gabinet pos. Grabskiego parlamentarnym nie jest. Jakkolwiek na powierzenie mu misyi utworzenia rządu zgodziły się stronnictwa, stanowiące większość Sejmu, sam pos. Grabski nazywa swój gabinet „fachowym, bezpartyjnym, o programie konieczności państwowych, dla którego dyrektywą będą uchwały Sejmu“. Ze słów tych wynika, iż sam premier zakreśla granicę swych prac, a tem samem swej odpowiedzialności dość skromnie. Inicyatywy w sprawach politycznych większej wagi nie każe się po sobie spodziewać. Świadom, że wśród takich stosunków międzypartyjnych, jakie w chwili obecnej w Sejmie istnieją, gdy egoizm klasowy, ekskluzywność partyjna stanowią siłę większą, niż elementarne przykazania obowiązków wobec dobra publicznego, na głębiej sięgającą pracę twórczą warunków na razie niema i chce więc dać państwu przynajmniej to, co jest niezbędnem dla jego życia. Słowem, „program konieczności państwowych“.

Skład nowego gabinetu nazwał premier „fachowym i bezpartyjnym“. Istotnie członkowie nowego gabinetu, tak przejęci z poprzedniego, jak i nowo zamianowani, byli z życiem partyjnem związani naogół dość luźnie. Dysponując w ten sposób tekami, wierzy dr. Grabski, iż te stronnictwa, które stawkę lewicową tak fatalnie przegrały, przy wotowaniu rzeczy dla państwa koniecznych, broń partyjną zechcą odłożyć na bok. Dr Grabski idzie jeszcze dalej; dla treści jego programu, programu konieczności państwowych, „dyrektywą będą uchwały sejmowe“. Premier oddaje tu należny pokłon „suwerennemu“ Sejmowi, ufając, iż wysokie to ciało w dyrektywach swoich będzie miało więcej szczęścia i więcej poczucia odpowiedzialności, niż przy próbach iście „suwerennego“ zagarniania władzy wykonawczej.

Z osobistości do gabinetu świeżo powołanych, na pierwszy plan wysuwa się osoba ministra spraw zagranicznych. W dziedzinie tej jest do zrobienia niemal wszystko. Sprawa plebiscytów przedstawia się jak najfatalniej. Wbrew wszelkim zasadom słuszności, wbrew solennym przyrzeczeniom, naznaczono już na pierwszą połowę lipca termin plebiscytu w dzielnicach nadwiślańskich, jakby w ten sposób chciano bez obsłonek zadokumentować, iż chodzi tu tylko o dopełnienie formy, nie zaś traktatu wersalskiego. O tendencyach, nurtujących wśród niektórych państw ententy, odnośnie do przyszłości Górnego Śląska, krążą wieści dla Polski wprost katastrofalne. Na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie o plebiscycie w obecnych warunkach myśleć mogą jedynie szaleńcy. W tej dziedzinie pole pracy dla nowego ministra jest przeogromne.

Ks. Sapieha porzuca dla nowego urzędu placówkę londyńską, gdzie wśród stosunków dla Polski bardzo nieprzychylnych położył dla swej ojczyzny wiele zasług, zwłaszcza na polu rozpraszania uprzedzeń, jakiemi w dumnym Albionie jesteśmy omotani. Należy się spodziewać, że nici, zadzierżgnięte przez niego w Londynie, i przychylność, jaką dla swojej osoby zdołał w Foreign Office pozyskać, będą cennym nabytkiem dla akcyi dyplomatycznej, jaką Polska w państwach ententy, szczególnie zaś w Anglii, w obronie swych praw pogłębić musi.

W kwestyi naszej polityki wschodniej uchodzi ks. Sapieha za zwolennika koncepcyi federalistycznej. Od czasu jego oświadczeń w tym kierunku, kolportowanych przez prasę lewicową, zmieniło się wiele... Przypuszczamy, że po zapoznaniu się z realnymi warunkami, poglądy nowego ministra choćby z konieczności ulegną również niejednej modyfikacyi.

Powierzenie ks. Sapieże steru naszej polityki zagranicznej było krokiem szczęśliwym z jednego jeszcze względu. Na ten sam urząd predystynował siebie w lewicowych targach pos. Daszyński. Kandydatura jego miałaby pełną racyę bytu pod jednym warunkiem. Mianowicie o lepszym ministrze spraw zagranicznych trudno byłoby nawet marzyć, o ileby polityka miała oryentować się... na Berlin. Jeśli jednak myśl o samobójstwie Polski chciało się odegnać za dziesiątą bramę, właśnie wskutek kandydatury wiceprezesa N. K. N. należało politykę zagraniczną oddać w ręce męża, który w całej swej działalności publicznej stał jak najdalej od tych, którzy się gruntownie pomylili.

W Sejmie może liczyć gabinet Grabskiego na stałe poparcie stronnictw, stanowiących wprawdzie większość Izby, lecz większość nieznaczną. Inaczej w społeczeństwie. Jakkolwiek polityka skarbowa premiera nie znachodziła uznania powszechnego, zwłaszcza w dzielnicy naszej, niemniej jednak ogół uznawał w nim zalety bardzo poważne: prostolinijność i stałość charakteru — rzecz u naszych polityków tak rzadką, dalej niechęć do targów partyjnych i obok trzeźwości i głębokości umysłu niezmierna pracowitość. Dzięki tym zaletom większość gabinetu dr. Grabskiego w pragnącem spokoju i prawdziwie twórczej pracy społeczeństwie przedstawia się dużo okazalej, niż — w suwerennym Sejmie.

W. K.

Nad Bołtą.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Miejsce postoju, 20 czerwca.

Brygada jazdy pułkownika Beliny miała w ostatniej ofenzywie północnej bardzo ważne zadanie do spełnienia. Stanowiąc mianowicie lewe skrzydło armii rezerwowej, z jednej strony osłaniała armię gen. Sosnkowskiego, z drugiej zaś miało wyprzeć siły nieprzyjacielskie poza bagna jeziora Jelugi. Głównym i zasadniczym momentem w tej akcyi było osiągnięcie linii rzeki Bołty. Linia ta mianowicie, opierająca się z jednej strony o Dźwinę, z drugiej zaś strony o bagna jeziora Jelugi, była naturalną linią strategiczną, której osiągnięcie równało się dokonaniu wyżej wymienionych zadań. Przeciwnik bowiem, przyparty do Dźwiny, nie miał innej drogi odwrotu, jak tylko na błota. Rozumieli dobrze bolszewicy wartość strategiczną Bołty i dlatego skupili tu znaczniejsze siły, okopując się w silnych, umocnionych pozycyach. Z obu stron więc szykowano się bardzo intensywnie do stanowczej rozprawy...

Atak miał nastąpić w trzech kolumnach. Środkowa kolumna, prowadzona przez rotmistrza Lewandowskiego, miała forsować Bołtę, zajmując Polaki i Franopol, kolumny zaś boczne miały do spełnienia specyalne zadania skrzydłowe. Major Zaruski nacierał półkolem, w kierunku północno-wschodnim, rotmistrz Piasecki zaś na czele 7 pułku ułanów miał runąć wprost na prawą flankę nieprzyjaciela. Ponadto w akcyi miała wziąść udział specyalna kolumna rezerwowa, która posuwając się szybko wzdłuż szlaku, utorowanego przez majora Zaruskiego, miała następnie dużym łukiem zajść nieprzyjaciela od tyłu i odciąć mu odwrót.

Punktualnie o godzinie 5 odezwały się armaty. Ogień skierowano na miejscowości, znajdujące się po tamtej stronie rzeki, o których wiedziano, że konsystują tam większe siły nieprzyjacielskie. Wkrótce stanęła w płomieniach cała wieś Stare Kruki. Chwila stosowna nadeszła... Ruszył do ataku 11 pułk majora Zaruskiego, skradając się jak najciszej pod osłoną lasu. Atoli tu spotkała naszych ułanów niespodzianka. Bolszewicy bowiem spodziewali się widocznie ataku z tej strony i dlatego zaczęli bardzo intensywnie ostrzeliwać z armat polanę, wzdłuż której osuwały się szwadrony. Szybko przejechała kawalerya krytyczną strefę i schroniła się do boru. Atak od frontu okazał się niemożliwy. Postanowiono debuszować na Stare Kruki przez Jakubowo. Atoli i ten plan nie miał powodzenia. Ledwo bowiem wysunęli się spłoszeni ułani z lasu, przywitali ich bolszewicy tak silnym ogniem karabinów maszynowych, że nie chcąc narazić się na utratę ludzi, trzeba było atak powstrzymać... Tymczasem ogień karabinów maszynowych z tamtego brzegu nie ustawał, przeciwnie coraz to nowe gniazda zaczynały swą piekielną muzykę. Bolszewicy panowali nad sytuacyą. Karabiny ich były świetnie zamaskowane, podczas, gdy nasza tyraliera nie posiadała żadnej naturalnej osłony, była poprostu wymarzonym celem dla nieprzyjacielskich maszynek.

Wobec tak groźnej i niemiłej sytuacyi zmuszony był major Zaruski cofnąć się z powrotem do lasu. Czekano teraz rezultatów walk na lewem skrzydle Na pierwszą wiadomość o sukcesie rotmistrza Piaseckiego poderwał się do ataku major Zaruski, ruszyło powoli centrum rotmistrza Lewandowskiego. Atak był wykonany brawurowo. Zdobywano wieś Kowalewszczyznę. Bolszewicy bronili jej bardzo intensywnie, obsadę stanowili krasnoarmiejcy z pod Orenburga i Archangielska. Powiedziano im, że Polacy nie biorą jeńców, walczyli więc do upadłego, do ostatka, na noże, na pięści... Dwanaście karabinów maszynowych strzelało bez ustanku do wciąż posuwającej się tyraliery. Ostatecznie o zdobyciu tej pozycyi zadecydowała brawura. W najgorętszej mianowicie chwili porucznik Ch. wysunął się przed tyralierę i z okrzykiem: „naprzód!“ rzucił się w ulicę wsi. Przykład wodza zaimponował żołnierzom. Z wściekłością, zajadłością rzucili się za nim, niszcząc i mordując opierających się krasnoarmiejców. Kowalewszczyzna została zdobyta. Osiągnięto linię Bołty.

Teraz przychodziła kolej na dywizyon rezerwowy. Rajd tego dywizyonu odbywał się w tempie pośpiesznem. Szwadrony pędziły bez wytchnienia, cały prawie czas ostrym kłusem. Kontakt z nieprzyjacielem uzyskano dopiero pod Gorwalewem. Mianowicie nagle natrafiła nasza przednia straż na placówkę nieprzyjacielską. Wskazywało to na to, że w pobliżu znajdują się znaczne siły... Nie czas jednak było na wycofanie się, bo ledwo dopadli nasi ułani nieprzyjacielskiej placówki, aliści huknęły nagle z głębi lasu kilkakrotne salwy... Nieprzyjaciel spostrzegł już nasze oddziały, zoryentowawszy się zaś z jak małą siłą ma do czynienia — rozpoczął silny atak, zachodząc zwartem półkolem. Wkrótce dywizyon rotmistrza Osieckiego był osaczony ze wszystkich stron. Wywiązała się gwałtowna i rozgłośna strzelanina, odgłos strzałów odbijał się tysiąckrotnem echem wśród leśnej gęstwiny...

Szwadrony rotmistrza Osieckiego przyjęły pozycyę obronną; sytuacya atoli stawała się o tyle groźną, że nie można było dokładnie rozróżnić ruchów nieprzyjaciela, ani kierunku strzałów. Drzewa i krzewy leśne okazały się niezawodnym sprzymierzeńcem nieprzyjaciela...

Tymczasem bolszewicy otoczyli już naszych zwartym pierścieniem. Trzeba było przebić się za wszelką cenę.... Szybko zdecydował się rotmistrz Osiecki i rzucił się z całą swą siłą naprzeciw wroga. Zawrzała gwałtowna walka, pierś o pierś, walka na białą broń... Ułani pomorscy atakowali z furyą i zaciętością. Wkońcu udało się przebić kordon nieprzyjacielski i dywizyon był uratowany... Równocześnie nastąpiła także w szeregach bolszewickich konsternacya, wywołała ją zaś akcya kolumn frontowych, które idąc ogólną zwartą linią, wypierały zewsząd nieprzyjaciela, łamiąc i niszcząc opór.

Zwycięstwo było osiągnięte. Nieprzyjaciel cofał się w panice i popłochu, kierując się do bagna Jelugi, kawalerya pułkownika Beliny deptała mu wciąż po piętach, bez ustanku, bez wytchnienia...

M. Z. JEDLICKI.

Premier Grabski do przedstawicieli prasy.

Warszawa. (Telefonem). W sobotę w południe prezydent ministrów, p. Władysław Grabski odbył konferencyę z przedstawicielami prasy.

Premier, między innemi, oświadczył, że nie zamierza przedstawić reprezentantom prasy konkretnego programu rządu, gdyż uczynić to może dopiero po zakończeniu obrad Rady ministrów, które się tego programu dotyczą. Pragnie jedynie podzielić się z przedstawicielami prasy swoimi poglądami na najważniejsze zagadnienia obecnej chwili.

Polska, mówił p. Grabski, zmuszoną jest do prowadzenia wytężonej walki o swą egzystencyę. Wiele sił i potęg świata nie może się pogodzić z myślą o jej istnieniu i czycha tylko na sposobność, by unicestwić potęgę Rzeczypospolitej.

Rząd musi starać się wszelkiemi siłami, by odporność państwa na te obce zakusy wzrastała. Dlatego rząd musi stanąć na stanowisku przeprowadzenia konieczności państwowych. Ale wyprowadzenie państwa z wiru najrozmaitszych przeciwności będzie jedynie wówczas możliwem, jeżeli nastąpi ogólne skoordynowanie woli ku temu. Musimy osiągnąć zjednoczenie wszystkich sił społeczeństwa.

Dowództwo naczelne, rząd i Sejm są trzema największymi czynnikami władzy. Ale zgodne ich współdziałanie musi wspomagać ofiarna praca społeczeństwa. **Przez wytężoną pracę musimy dojść do korzystnych rezultatów.**

Stosunki się poprawiają. Jak w dziedzinie skarbu osiągnęliśmy już i osiągamy coraz to lepsze wyniki, tak i w innych gałęziach życia społecznego stosunki muszą uledz wydatnemu polepszeniu. Ażeby jednak celu tego dopiąć, **musi całe społeczeństwo tępić czynniki rozkładu.** Jednemi z takich rozkładowych czynników naszej maszyny państwowej są niczem nieuzasadnione poglądy, jakoby pewne prowincye czuły się niezadowolonemi, że wchodzą w skład państwa polskiego. Z temi oszczerczemi insynuacyami należy rozpocząć bezwzględną walkę.

Przy zakończeniu konferencyi oświadczył p. Grabski, że swoje expose sejmowe wygłosi 30 b. m.

Sprawa Cieszyńska.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. **Konferencya ambasadorów, pod przewodnictwem Cambona, przyjęła ostateczny tekst komunikatu, który będzie wysłany do rządów: czesko-słowackiego i polskiego w sprawie sądu rozjemczego co do Śląska Cieszyńskiego.**

Morawska Ostrawa. P. A. T. Tutejszy organ socyalno-demokratyczny „Duch Czasu“ zamieszcza dłuższy artykuł **w kwestyi cieszyńskiej.**

Z artykułu tego, zatytułowanego „Cieszyńska tragedya“, przebija się przedewszystkiem niesłychany pesymizm co do rezultatów rokowań w kwestyi cieszyńskiej dla Czechów. Autor artykułu twierdzi, że winę niepowodzeń czeskich **w kwestyi cieszyńskiej przypisać należy przedewszystkiem smutnej rywalizacyi pomiędzy dr. Kramarzem a dr. Beneszem na forum paryskiem.**

Autor artykułu kończy twierdzeniem, że dr. Benesz obawia się wystąpić ze sprawozdaniem publicznem o stanie kwestyi cieszyńskiej. Zdaniem autora, świadczy to o tem, że dr. Benesz nie ma w tej kwestyi czystego sumienia i że wobec tego w kwestyi cieszyńskiej Czesi powinni być przygotowani na wszelką ewentualność.

Niedola emerytów.

Niema dzisiaj w Polsce bardziej upośledzonej i biedniejszej warstwy ludności, jak emeryci państwowi. Na to pracowali dla społeczeństwa polskiego przez 35—40 lat żyjąc, aby na starość umierać z głodu. Ci, od których to zależy, usprawiedliwiają tę obojętność tem, że obecni emeryci są emerytami innych państw, a zapominają o tem, że oni, jako czynni urzędnicy, lub nauczyciele, pracowali dla swojej ludności, należącej dzisiaj do państwa polskiego. Nadto emerytura dla urzędników, to nie jakiś dar z łaski, bo oni, zwłaszcza małopolscy, mieli swój fundusz emerytalny, na który odciągano im znaczne sumy (jedną trzecią) przy nominacyach i awansach, a oprócz tego każdy urzędnik płacił na ten cel co miesiąc znaczną kwotę. Było to zatem właściwie ubezpieczenie się na starość. I emerytura, jaką im rząd wyznaczał, wystarczała na skromne utrzymanie Ale kiedy wartość pieniędzy zmieniła się, kiedy emerytura ta odpowiednio do cen stała się nieproporcyonalnie małą, kiedy wprowadzając marki zamiast koron zatrzymano za podstawę obliczenia wymiaru emerytury według koron, płaca emerytalna nie może wystarczyć na zaspokojenie najprostszych potrzeb jednego człowieka.

W takiem samem położeniu znaleźli się i czynni funkcyonaryusze państwowi, ale jak zaczęli kołatać, musiało państwo uwzględnić ich słuszne życzenia i pobierają obecnie płace i dodatki kilkakrotnie większe, niż wyznaczone im pensye. O emerytów jednak niewiele troszczy się państwo. Wyznaczając dla nich dodatki drożyźniane tak ich upośledziło, że zdarzają się wypadki, iż obecnie sługa szkolny lub sądowy, stoi materyalnie lepiej, niż niedawno jego przełożony, co musi wywołać niezadowolenie i rozgoryczenie.

Wogóle i społeczeństwo niewiele dba o nich, bo emeryt, jak słusznie a dowcipnie ktoś powiedział, to kalendarz z przeszłego roku, lub tygrys wypchany. Z urzędnikiem czynnym każdy się liczy, bo się może na coś przydać. A potrzeby emeryta chyba te same co funkcyonaryuszów państwowych, gdyż taksamo muszą mieszkać, jeść i ubrać się, a nie mają żadnych bocznych dochodów, jakie urzędnik, lub profesor, ma z dyet, lekcyi prywatnych i t. d. Wydatki emeryta powinny być nawet większe jak urzędnika czynnego, bo na starość potrzebuje większych wygód, musi się lepiej odżywiać oraz potrzebuje częściej lekarza i apteki.

Wyobraźmy sobie rodzinę emeryta, choćby w VI randze służbowej, składającą się z 3 osób (mąż, żona, dziecko) i sługi. Za mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni musi zapłacić przynajmniej 100 Mk. miesięcznie, a 1.200 Mk. rocznie; opał 3.000 Mk. rocznie, za wikt 4 osób (sługa) trudno mniej liczyć jak 15 Mk. dziennie od osoby, a więc 1.800 Mk. miesięcznie a 14.000 Mk. rocznie; za ubranie, pranie, usługę, światło i inne drobne wydatki dla 3 osób 3.000 Mk. rocznie. Skromniej trudno liczyć, a mimo to wydatek roczny wynosi 21.600 Mk. rocznie. Na pokrycie tych wydatków otrzymuje emeryt w VI randze służbowej z dodatkami około 700 Mk. miesięcznie, a rocznie 8.400 Mk. Różnica zatem znaczna, bo 13.200 Mk. rocznie. Gdyby jeszcze do połowy ograniczył wydatki, co jest wprost niemożliwe, nie wystarczyłby i wtedy to, co państwo daje tym nędzarzom i jeszcze pozostałby deficyt 2.400 Mk. rocznie. To też w połowie miesiąca nie ma już z czego żyć, a proszę się przysłuchać i przypatrzeć temu, co się dzieje na poczcie każdego drugiego dnia w miesiącu, kiedy emeryci czekają na płacę i oblegają listonoszów. Tam można usłyszeć nietylko narzekania na swą biedę, drożyznę,

paskarstwo a przedewszystkiem na niedbałość rządu polskiego o emerytów i krzywdzące emerytów zdanie o nich niektórych posłów sejmowych. Tam dowiadujesz się, że ten sprzedał zegarek, kosztowności żony, futro, fortepian, różne części ubrania i umeblowania. Słyszy się, że ten ma już tyle rzarek długów, a tamten miał znaczniejszy zapas gotówki i skończyła się, bo poszła na jedzenie. Ale co będzie, jak nie będzie co zastawiać, lub sprzedawać? Pracowali przez całe życie wśród ciężkich warunków dla dobra Ojczyzny i kiedy tej Ojczyźnie zakwitła jutrzenka swobody, teraz są traktowani po macoszemu a nawet poprostu powiedziawszy, pozostawieni są na wymarcie.

Warunków życia przed wojną przywrócić nie można, a emerytom każe się żyć z wymiaru płacy przed wojną. Nie mogą z wyznaczonej pensyi wyżyć inni, ale emeryci muszą. Obecnie przygotowuje rząd ustawę o poborach służbowych dla czynnych urzędników, które mają być jeszcze znacznie podwyższone, ale nic nie słyszymy o zmianie poborów dla emerytów. Chcąc polepszyć ich dolę i spełnić czyn humanitarny, należałoby w tym celu utworzyć komisyę, do której należeliby emeryci, wiedzący dobrze, co ich boli. Obawiać się należy, że będą stworzone dwie kategorye emerytów: tych, co są, i tych, którym będą obecni funkcyonaryusze państwowi. Czy to sprawiedliwe, czy dawni nie temu samemu społeczeństwu służyli, co obecni? A zresztą zgoda i na to, ale pod warunkiem, że się przywróci dawną wartość pieniądza i wyznaczy, odpowiednio do drożyzny, znaczniejsze dodatki drożyźniane.

Dotychczasowy sposób postępowania emerytów jest najlepszym dowodem, jak są cierpliwi i umiarkowani w swych wymaganiach. Pragną tylko mieć co jeść, ażeby z głodu nie zginąć, bo jeśli tak dalej będzie, będą musieli wymierać z głodu i zdaje się, że to byłoby najracyonalniejszem załatwieniem sprawy. Na różne zbyteczne, a przynajmniej nie nagłe wydatki, a przedewszystkiem na pensye dla tych, co nic nie robią i są bez zajęcia i państwu i społeczeństwu więcej szkody, niż korzyści przynoszą, znajdują się pieniądze, ale nie ma ich dla tych, którzy życie sterali w służbie dla dobra społeczeństwa, wchodzącego dzisiaj w skład państwa polskiego. **J. L.**

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

KAPRYSY AURY. O ile wiosenne miesiące były nagół pogodne i aura wykazywała pewne uregulowanie, to obecnie z początkiem lata co dnia przynosi nam niespodzianki. Onegdaj było dość pogodnie i ciepło, wczoraj natomiast, po pogodzie w rannych godzinach i krótkotrwałym „kapuśniaczku" w południe, przed wieczorem zaczęło błyskać się, grzmieć i padał deszcz ulewny. Takie kaprysy aury odstraszają kandydatów na letników, którzy, pomni ustawicznych deszczów w lecie ub. roku, poważnie namyślają się, czy wydać kilka tysięcy marek na to, aby obserwowanie deszczu w Krakowie zamienić na podobną czynność u stóp Giewontu, Pienin, czy Lubonia.

WIEC RODZICIELSKI. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się w jednej z sal Uniw. Jagiell. wiec rodzicielski przy licznym udziale reprezentantów nauczycielstwa szkół średnich. Wiec zagaił prof. Heinrich, skreślając cel obrad, jakiemi dążyć należy do podtrzymania i podnoszenia kultury, zdobytej w ciągu wieków. Następnie prof. Sinko omówił szczegółowo cztery typy szkoły średniej: gimnazyum klasyczne, gimnazyum realne z łaciną, gimnazyum o typie matematyczno-przyrodniczym i gimnazyum o typie humanistycznym. Referent, mając na uwadze sprawę przekształcenia tutejszego prywatnego gimnazyum żeńskiego Lewickich na gimnazyum rządowe, wykazywał strony niepraktyczne i nieodpowiadające młodzieży żeńskiej poszczególnych typów, wkońcu odczytał rezolucyę, by wiec odniósł się do rządu z prośbą o założenie w Krakowie jako najodpowiedniejszego gimnazyum realnego z łaciną od kl. IV i dodaniem ewentualnie dwóch języków nowożytnych. Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono po dłuższej i ożywionej dyskusyi.

POBÓR WOJSKOWY. Magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie o poborze wojskowym popisowych, urodzonych w latach 1895 i 1902. Pobór odbędzie się w koszarach im. Piłsudskiego od 7 do 17 lipca b. r.

POWOŁANIE ROCZNIKA 1902. Ponieważ ostatnie obwieszczenie magistratu co do tego powołania wywołuje mylne interpretacye, magistrat przypomina, iż po myśli rozporządzenia Ministerstwa spraw wojsk., do służby powołani są jedynie mężczyźni, urodzeni przed 1 lipca 1902, a więc tylko pół rocznika.

PRZENIESIENIE STANOWISK TARGOWYCH Z RYNKU GŁ. NA MAŁY RYNEK. Na podstawie uchwały magistratu z 16 b. m., wszystkie stanowiska przekupniów z Rynku gł. zostaną z dniem 1 lipca przeniesione na Mały Rynek. Stanowisk będzie najwyżej 50 i zostaną rozmieszczone grupami wzdłuż toru tramwajowego w odpowiednich odstępach h. Pogodzinie przepisanej dla wykonywania przemysłu, t. j. obecnie po godz. 6 wieczorem, straganty mają być usuwane.

O NIEZREALIZOWANE PRZEKAZY WIEDEŃSKIEJ P. K. O. Dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie podaje do wiadomości:

Rząd Rzeczypospolitej Austryi niemieckiej przelał bezprawnie do swej Centralnej Kasy sumy kont czekowych Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, należące do instytucyi państwowych, które istniały przed 1 listopada 1918 r. na terytoryum państwa polskiego. W b. Galicyi sumy te były przeznaczone przeważnie na udzielanie zasiłków ludności, poszkodowanej skutkiem działań wojennych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamierza przeprowadzić rewindykacyę tych sum. W tym celu zechcą wszyscy interesowani obywatele polscy znajdujące się w ich posiadaniu niezrealizowane tego rodzaju przekazy czekowe wiedeńskiej P. K. O. (z kont państwowych, rządowych, krajowych, wzgl. samorządowych), wystawione przed 1 listopada 1918, złożyć do dnia 4 lipca b. r. w przynależnych urzędach pocztowych.

ZBIÓRKA NA KOLONIE DLA SEMINARZYSTEK odbędzie się 29 b. m. przy stolikach na ulicach miasta. Zebrany fundusz obrócony będzie na kolonie wakacyjne dla seminarzystek i chorych dziewcząt ze Stowarzyszeń kat. Krakowa.

OFENZYWA PRZECIW NIECHLUJNYM. Przed paru dniami ogłosił w dziennikach Miejski Urząd zdrowia krótką i wężowato, że do biur magistratu wstęp osobom niechlujnym stanowczo jest wzbroniony, podając przytem do wiadomości niechlujnych, gdzie i kiedy mogą się wykąpać. Niechlujni oczywiście nie czytali ani o zabronieniu wstępu do magistratu, ani o kąpielach. Idą więc tam, jak zwykle, gromadkami przez jedyną otwartą bramę od ul. Grodzkiej, nieświadomi groźnego zakazu, a tylko powodując utrapienie poważnego, długobrodego portyera, który zapewne ma polecone niechlujnych nie wpuszczać do gmachu. Daremne są jednak wysiłki portyera. Gdy puści się w pogoń za niechlujnym, raczo wspinającym się na główne schody, prowadzące wprost do prezydyum, tymczasem, nieświadoma zresztą złego uczynku, jedna i druga gromadka niechlujnych przemyka się do podwórza, aby w oficynie na I piętrze zadręczać urzędników wydziału aprowizacyjnego, nie tyle z powodu nałogowego niechlujstwa, ile natarczywych żądań białego cukru i t. p. delikatesów, którego — jak pewne pismo donosi — mnóstwo wagonów przychodzi codzień do Krakowa. Niewiadomo, jak sobie różne wydziały magistratu radzą z niechlujnymi. Zdaje się, że z Tołstojowskim stoicyzmem... nie sprzeciwiają się złemu. Wszystko więc, mimo zakazu fizykatu, zostało po dawnemu. Najsurowszy bowiem zakaz zamienia się w groteskę, jeśli nie towarzyszy mu egzekutywa. Sędziwy portyer nie oprze się legionowi nawet „niezorganizowanych" niechlujnych!

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Onegdaj w sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Sysiakowi, Antoniemu Stermachowi, Janowi Marusikowi i Władysławowi Owczarkowi. Podsądni oskarżeni są o kradzież pościeli i bielizny, łącznej wartości 25.000 koron, z magazynów wojskowych na Grzegórzkach. Po przesłuchaniu świadków, trybunał wojskowy wydał wyrok, skazujący Piotra Sysiaka i Antoniego Stermacha na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Wład. Owczarka na 6 miesięcy więzienia. Obrońca wniósł co do Sysiaka i Stermacha zażalenie nieważności.

PODEJRZANY O MORDERSTWO. Organa policyi przytrzymały niejakiego Jakóba Fillcja, lat 29, podającego się także za Józefa Koplera i innych, który jest silnie podejrzany, że jest identycznym z Józefem Tschampą z Wiednia, ściganym za morderstwo rabunkowe, dokonane dnia 31 grudnia 1918 r. w Wiedniu na osobie Beili Theiler i Agaty Stekowicz.

NIEZWYKŁE OTRUCIE. Przed kilku dniami policya aresztowała niejaką Wiktoryę Skałkę, lat 21, która była lokatorką 82-letniej staruszki Kaczmarskiej, zamieszkałej w Podgórzu. Kaczmarska zmarła onegdaj wśród podejrzanych objawów zatrucia, toteż policya wszczęła w tej sprawie dochodzenia. Według dotychczasowych dochodzeń, wyszło na jaw, że Wiktorya Skałka prawdopodobnie otruła trucizną na szczury zmarłą Kaczmarską, podawszy ją staruszce w miodzie. Po dokonaniu zbrodni, zabrała jej garderobę i kosztowności. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻ W SZPITALU. Aresztowano Franciszka Dziubę i Wawrz. Kanię, służących szpitala św. Łazarza, za kradzież garderoby z magazynu szpitala na szkodę chorych.

PODEJRZANI NIEMCY. Przed niedawnym czasem przytrzymały polskie organa graniczne w Herbach dwóch podejrzanych Niemców, którzy podali, że są inżynierami i wysłani zostali przez władze niemieckie do budowy mostów. W śledztwie okazało się, że podali oni fałszywe nazwiska: Paul Schiefer i Georg Wurm, oraz że nie są żadnymi inżynierami. Nie jest wykluczone, że przybyli do Polski w celach szpiegowskich. Internowano ich w obozie jeńców w Dąbiu.

Z Polski i ze świata.

NIEFORTUNNY WYSTĘP „PROFESORA NAUK HERMETYCZNYCH". Z Przemyśla piszą do nas: W ubiegłym tygodniu wystąpił tu z publicznym odczytem w Domu socyalistycznym p. Czerbak (!), „profesor nauk hermetycznych", rzekomo aprobowany przez Min. spraw wewn. w Warszawie, na temat: „Inkwizycya średniowieczna i jej ofiary". Na odczycie znalazł się też ks. Dr Kotula, poseł do Sejmu, bawiący chwilowo w Przemyślu. Ponieważ p. Czerbak głosił w odczycie różne fałsze historyczne i napadał na Kościół katolicki, ks. Kotula zabrał głos w tejże sali, zaraz po odczycie wykazał prelegentowi owe fałsze historyczne. Skarcił go także za to, że wprowadza publiczność w błąd, twierdząc np., że Papież Klemens IV skazał Savonarolę na śmierć, skoro papież Klemens IV panował od r. 1265—68, a Savonarola zginął w r. 1498; albo, że inkwizycya datuje się od soboru w Tulonie, kiedy takiego soboru nie było. Dalej wykazał ks. Kotula p. Czerbakowi, że ma błędne pojęcie o inkwizycyi wogóle i poradził mu, aby sobie o tej kwestyi przeczytał jakie gruntowne studyum.

Na te zarzuty p. Czerbak odpowiedział, że treść swego wykładu zaczerpnął z dzieła Hoensbroecka, apostaty od kapłaństwa i od wiary, a wobec ks. Dra Kotuli składa broń, bo nic odpowiedzieć nie może.

Aby usunąć zgorszenie, wywołane przez p. Czerbaka, ks. Dr Kotula wygłosił tu w dniu 20 b. m. odczyt na temat: „Inkwizycya i jej ofiary" i w świetle faktów historycznych przedstawił tę sprawę.

Nadmienić przytem trzeba, że policya przemyska wytoczyła p. Czerbakowi proces o to, iż bez pozwolenia władz wystąpił z publicznym wykładem. Nasuwa się pytanie, jak mogło Ministerstwo spraw wewn. aprobować p. Czerbaka na profesora nauk mediumistycznych?

SZKOŁA MORSKA W TCZEWIE. Departament do spraw morskich podaje do ogólnej wiadomości następujące informacye o warunkach wstąpienia do Szkoły morskiej w Tczewie. Szkoła powstaje w celu przygotowania specyalistów do objęcia stanowisk kapitanów, ich pomocników, oraz mechaników na statkach ojczystej floty handlowej i stosownie do tego posiadać będzie dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Oględziny lekarskie, oraz konkursowe egzaminy odbywać się będą 15 lipca r. b. w państwowej szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda przy ul. Mokotowskiej l. 6, w Warszawie.

Kandydaci do Szkoły morskiej powinni przedstawić: 1. podanie na imię dyrektora szkoły (za nieletnich powinny być składane przez rodziców lub opiekunów); 2. życiorys własnoręcznie napisany; 3. dowód przynależności do państwa polskiego; 4. metrykę urodzenia; 5. świadectwo ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej; 6. dwie fotografie z ostatniej doby; 7. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, oraz odpis karty zdrowia z tej szkoły, do której kandydat uczęszczał; 8. zobowiązanie rodziców lub opiekunów do stosowania się do uchwał i regulaminów Szkoły morskiej.

Podania wraz z dokumentami przyjmowane będą do 12 lipca r. b. i skierowane być winny do sekcyi personalno-szkolnej Departamentu spraw morskich, Mokotowska 12 w Warszawie.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. W jesieni r. b. zacznie się w Uniw. poznańskim trzeci rok szkolny z systemem trimestralnym. Na wydziale filozoficznym, prawnym, ekonomicznym, rolniczym i leśnym otwarte są wszystkie lata. Okres studyów trwa 3 lata. Początek wpisów 27 września.

AMERYKANIN OCALIŁ ŻYCIE 300 POLAKOM. Życie kilkuset obywateli m. Berdyczowa zostało ocalone przez amerykańskiego lotnika, por. Edwina Noble z Bostonu. Por. Noble został ciężko ranny w bitwie podczas zajmowania tego miasta przez Polaków. O jego bohaterskich czynach powiedzieli dopiero koledzy, którzy przybyli do Warszawy, aby go odwiedzić w szpitalu. Podczas ostatniej ofenzywy na Kijów, kiedy wojska polskie miały zająć Berdyczów, bolszewicy wzięli 300 zakładników z zamiarem wywiezienia ich w głąb Rosyi. Nieszczęśliwe ofiary zgromadzono na stacyi kolejowej, która była broniona przez bolszewicki pociąg pancerny. Zauważywszy to por. Noble, pospieszył im z pomocą. Zaatakował bolszewików z aeroplanu na taką niską odległość, że ci uciekli, pozostawiając swoje ofiary wolne. Lecz bohater i obrońca został ciężko ranny. Ze zdruzgotanem prawem ramieniem, cały we krwi, leciał jeszcze 90 klm., zanim mógł bezpiecznie opuścić się za liniami polskiemi.

Ten czyn bohaterski naród polski zachowa w pamięci. Imię por. Noble będzie drogie Polakom i będzie jednem z ogniw przyjaźni, wiążącem nas z Ameryką.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DJABEŁ", tygodnik humorystyczny, zasługuje na szczere poparcie, wyróżnia się bowiem ze wszystkich pism tego rodzaju myślą obywatelską, trzymając się wiernie zasady „ridendo castigat mores". Od kilku miesięcy zamieszcza on składane fejletony, które mogłyby być ozdobą każdego dziennika, tyle w nich cięłości, satyry i zrozumienia zadań i potrzeb chwili obecnej. W ostatnim numerze kapitalny jest Wieck Socyalik, przemawiający z humorem do rozumu paskarzy, chłopów i „braci kunsztu trunkowego", aby zapisywali się na pożyczkę państwową.

KURS BIBLIOTEKARSKI dla prowadzących biblioteki powszechne i szkolne. Zarząd główny T. S. L. urządza w Krakowie 4-dniowy kurs bibliotekarski od 9 do 12 lipca dla kierowników bibliotek oświatowych i szkół, obejmujący także zajęcia praktyczne w bibliotekach powszechnych krak., jak również i zwiedzanie Biblioteki Jag. i Muzeum Ks. Czartoryskich. Uczestnicy z prowincyi znajdą ulatwienie w pomieszczeniu i utrzymaniu, mają jednak przywieźć ze sobą pościel i trochę żywności. Zgłoszenia przyjmuje Związek Okr. T. S. L. w Krakowie, ul. św Anny 5, do 5 lipca.

Z OKAZYI IMIENIN KSIĘDZA KATECHETY LEONA WRANY składała uczenice klas pospolitych szkoły im. Z. Krasińskiego 350 Mk. na cele plebiscytu.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa właścicieli, wzgl. kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publ., aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników za miesiąc sierpień, zgłosili zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym, podając co do każdego nowo-przyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Wykazy te, potwierdzone przez właściwego komisarza obwod. i Kasę chorych, należy złożyć w wydziale III c. magistratu (oficyny, I piętro, nr. drzwi 28) w dniach 28, 30 b. m., 1 i 2 lipca. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Sprzedaż deputatów robotniczych za miesiąc maj zostanie w najbliższych dniach zamknięta, wobec czego wzywa się tych uprawnionych, którzy jeszcze nie zrealizowali legitymacyi, względnie asygnat, by to bezzwłocznie uczynili.

CUKIER BIAŁY DLA DZIECI. Od dnia 30 b. m. będą wydawały sklepy niżej wymienione cukier biały dla dzieci do lat 6-ciu na kupony majowe dodatkowych legitymacyi, oraz na czerwiec na ostemplowane kupony górne Nr. 86 i 87 obecnych legitymacyi zbiorowych i za okazaniem dowodu urodzenia dziecka, po 300 gr. na osobę, w cenie po 10 Mk. za 1 kg. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi na pobór cukru za czerwiec, interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okr. i przedłożyć, o ile nie otrzymali dodatk. legitymacyi na cukier dla dzieci, metrykę urodzenia dziecka lub wyciąg metrykalny, oraz potwierdzenie właśc. real., że dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie.

Powyższe racye cukru będą wydawane dla osób, zamieszkałych: w biurze chleb. okręg. I—III, X i XI (Dz. I—IV, X—XIII) w sklepie Jaworniekiego; w biurze chleb. okręg. VI i VII (Dz. VII i VIII) w sklepie Fromowicza, ul. Krakowska 20; w biurze chleb. okręgowem VIII, IX, XV (Dz. IX, XXI, XXII) w sklepie Sikorskiego w Podgórzu; w biurze chleb. okręg. IV, V, XII—XIV (Dz. V, VI, XIV—XX) w sklepie Szarskiego.

Od powyższego dnia będą również wydawane asygnaty na pobór cukru białego dla aptek, szpitali publicznych i instytucyi dobroczynnych, opiekujących się dziećmi, w którym to celu zastępcy wymienionych zakładów i instytucyi winni się zgłosić w Biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna l. 4

NEKROLOGIA.

Dnia 24 b. m. zmarł w Krakowie Ferdynand Turliński w 68 roku życia. Turliński był swojego czasu bardzo popularnym, jako właściciel restauracyi przy ul. Szpitalnej, słynnego „Paonu", gdzie schodziła się „Młoda Polska" literacka i artystyczna z Przybyszewskim i Wyspiańskim na czele.

BRYLANTY, PERŁY, PLATYNĘ, złoto, srebro, zegary, zegarki, biżuteryę nową i antyczną, oraz zęby sztuczne, nawet połamane, kupuje po najwyższych cenach

Józef Cyankiewicz, chrześcijański Zakład zegarmistrz.-jubilerski, Kraków, Sławkowska 1. 1602

Adam Didur

który wystąpi tylko jeden raz w Krakowie w dniu 4 lipca b. r. w „Sokole", święci obecnie niezwykłe tryumfy we Lwowie. Trzy koncerty odbyły się przy zupełnie wysprzedanej sali. Na ostatnim koncercie znakomity artysta, o sławie światowej, zaśpiewał, po licznych naddatkach, „Jeszcze Polska nie zginęła", co wywołało na sali niebywały wprost entuzyazm. Bilety na koncert krakowski są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 1927

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Sezon dramatu zakończy się w środę przedstawieniem potężnej tragedyi Żeromskiego: „Ponad śnieg".

LETNI SEZON OPEROWO-OPERETKOWY W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Z dn. 30 b. m. kończy się urlop letni zespołu operetkowego w miejs. Teatrze Powszechnym i od dnia dnia 1 lipca grać będzie codziennie wraz z Krak. Tow. operowem w teatrze miej. im. Słowackiego. Tow. operowe dawać będzie przedstawienia operowe z udziałem zaproszonych na sezon letni gości, w każdy poniedziałek i niedzielę po południu, oraz dnia 1 i 2 lipca, w inne dni zaś będzie grał w gmachu teatru im. Słowackiego zespół operetkowy Teatru Powszechnego, podczas gdy w budynku przy ul. Rajskiej będzie grany codziennie dramat i komedya. Repertuar letniego sezonu operowo-operetkowego na pierwsze dni lipca zapowiada: na inauguracyę dnia 1 lipca „Trubadura" Verdi'ego, na piątek 2 lipca „Halkę" Moniuszki, na sobotę 3 lipca „Barona cygańskiego" Straussa, w niedzielę zaś 4 lipca grane będą: po południu „Trubadur", a wieczorem Offenbachowska „Księżniczka Trebizondy". Bilety na przedstawienia powyższe nabywać można, od poniedziałku 28 b. m., począwszy, codziennie w kasie teatru miej. im. Słowackiego.

WIECZORY BALETOWE W „BAGATELI". Atrakcya główna ich będą wysoce artystyczne i orginalne produkcye taneczne pp. Haliny Szmolcównej i Piotra Zajlicha, pierwszych baletmistrzów sceny warszawskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Zazdrość" Arcybaszewa: wiecz. „Za króla Sasa" Guranowskiego.
Poniedziałek 28 b. m.: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.
Wtorek 29 b. m.: Po poł. „Pan poseł" Fijałkowskiego; wieczorem „Zazdrość" Arcybaszewa.
Środa 30 b. m.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 27 b. m.: Wiecz. „Tajemniczy Dżems".
Poniedziałek 28 b. m.: „Tajemniczy Dżems".
Wtorek 29 b. m.: „Bęben".
Środa 30 b. m.: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Twarz i maska"; wieczorem „Mistrz" z K. Kamińskim.
Poniedziałek 28 b. m.: „Mistrz" z K. Kamińskim.
Wtorek 29 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wiecz. „Mistrz" z K. Kamińskim.
Środa 30 b. m.: „Mistrz" z K. Kamińskim.

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Muzykanci wiejscy"; wieczorem Wieczór baletowo-operetkowy.
Poniedziałek 28 b. m.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Przedsiębiorczość amerykańska.

„Brak robotnika nie powinien przestraszać Amerykanów", pisze Samuel Crowther w piśmie „World's Work". Brak robotnika zastąpią wynalazki, co przyczyni się do potanienia wyrobów i wszelkich artykułów, a z drugiej strony utrzyma wysoką skalę płacy robotnika.

W Youngstown (Ohio) np. pięciu robotników postawiło trzy domy w przeciągu dwóch dni. Inni znów przedsiębiorcy w tym mieście wybudowali w pobliżu Youngstown małą osadę, składającą się z 281 domów, porobili ulice, pozakładali kanalizacyę i wszystko co potrzebne jest dla miasta w przeciągu jednego roku, używając do tej pracy tylko 200 robotników. Zamiast cieśli i stolarzy, pracowali murarze i dlatego nowy ten system budowania domów oszczędził 75 proc. pracy stolarskiej, a jeszcze nowszy system budowania jest taki, że robi się okrzywa, futryny i t. p. z stalowej blachy a podłogi z mieszaniny drzewa i gumy, tak, że stolarze nie mają nic do roboty przy budowie domu. Również starają się obecnie o wyeliminowanie tynkowania.

Podczas wojny nie dbaliśmy na koszta, to teraz będziemy mieć baczne oko i oszczędzać niepotrzebnych wydatków.

I tak, podczas wyładowywania rudy z okrętu „Widener" zdobyto rekord co do szybkości i sprawności, bo w przeciągu 2 godzin i 50 minut wyładowano 10.636 ton. Rekord zaś ładowania towaru na okręt, zdobyto podczas ładowania rudy na okręt „Corey", bo w przeciągu 25 minut naładowano 9.457 ton.

Charles P. Steinmetz obliczył, iż użycie elektryczności i maszyn pomnożyło siłę produkcyjną jednego człowieka dziesięciokrotnie. Brak robotnika do pracy domowej zmusił do wynalezienia przyrządów elektrycznych, które oddają wielką przysługę w pralniach i kuchniach. Obecnie znowu skierowano uwagę na sporządzenie maszyny, któraby ułatwiała wszelkie czynności kuchenne i domowe.

W stanie Iowa, pewien przedsiębiorca nie mógł dostać robotników do pracy przy budowie zamówionego budynku. Porozumiał się tedy z inżynierem-rysownikiem i razem wypracowali plan automatycznej maszyny, która zastąpiła robotników przy nabieraniu, mieleniu i mieszaniu piasku, kamienia i cementu.

Wysokie płace robotników i ponoszenie wielkich wydatków na najnowszy system maszyneryi jest usprawiedliwione wtedy, jeśli wzamian otrzymujemy wielką wydajność; inaczej, żadna produkcya nie przyniesie tyle dochodu, aby pokryć wydatki. Prawdopodobnie w przeciągu następnych pięciu lat podwoimy wydajność naszych fabryk, jeśli robotnicy będą pracowali tak, jak obecnie.

Wiadomości polityczne.

— Zaiste osobliwemi „refleksyami" natchnęło redaktora „Naprzodu", dra Haeckera, ostatnie przesilenie, a mianowicie targ o teki ministeryalne. Zaznaczywszy, że głos jego jest głosem osobistym, dr. Haecker pisze: „Gdym przeczytał spis nazwisk mężów, którzy mieli wejść w skład gabinetu p. Witosa — przyznam się — strach mnie zdjął, żeby przypadkiem ten gabinet nie przyszedł do skutku.

Wszak na owej liście — z wyjątkiem Daszyńskiego i z wyjątkiem dra Bartla, nie było ani jednego nazwiska, któreby było powagą, już nie powiem, dla przeciwników, ale choćby dla przyjaciół. Taki gabinet — to poprostu zakała, poróżby więc socyaliści mieli kompromitować swoje dobre imię, wchodząc w takie towarzystwo".

Przeprowadziwszy następnie krytykę tego niedoszłego „gabinetu zer" i dyletantów, „którzy robiliby głupstwo za głupstwem", dr Haecker kończy, że jakkolwiek rozumie konieczność przeciwwagi „klice nar.-dem." w postaci skupienia centrum i lewicy, to jednak, „jeśli my (t. j. socyaliści), naszym niby-sojusznikom nie zdołamy wytłómaczyć, że rządzenie nie polega na chwytaniu posad, że rząd nie jest instytucyą, służącą do zaopatrywania zasłużonych działaczów tych stronnictw w teki ministeryalne, że minister ma być powagą, a nie pośmiewiskiem, — w takim razie my powinniśmy zrezygnować z brania na siebie tego odium, jakie z konieczności spaść musi na rząd, utworzony wbrew tym kardynalnym wymaganiom rozumnej i uczciwej polityki".

Tyle p. Haecker. Na posiedzeniu prezydyów klubów lewicowych oświadczył pos. Daszyński posłom, sprzeciwiającym się kandydaturze ministeryalnej Moraczewskiego, iż „nie pozwoli zabijać człowieka żywego". Obecnie uczynił to... jego przyjaciel partyjny.

— Według doniesień dzienników berlińskich odbyła się w Warszawie polsko-niemiecka konferencya w sprawie przejazdu obywateli niemieckich, uprawnionych do głosowania, na tereny plebiscytowe na Warmii i Mazurach. Rząd polski złożył oświadczenie, że przez 14 dni przed plebiscytem będzie przepuszczał siedm pociągów dziennie po 26 wagonów. Pociągi te, podczas przejazdu przez ziemie polskie, będą zamknięte.

— Dnia 23 b. m. wracali Niemcy w Iglawie ze Sobótek (Sonnwendfeier). W drodze wskutek śpiewów niemieckich doszło do starcia z legionarzami czeskimi, w czasie którego zostało zabitych kilka osób i wiele rannych. Premier Tuszar zabrał nazajutrz głos na posiedzeniu senatu, celem wyjaśnienia zajścia i oświadczył, że wskutek okrzyków niemieckich „Heil!" doszło między żołnierzami i Niemcami do starć, w czasie których z obu stron użyto broni palnej. Trzy osoby cywilne zostały ranione, jeden żołnierz zabity, a czterech rannych. Po oświadczeniu Tuszara zażądał senator niemiecki Jelinek otwarcia dyskusyi, wniosek jego jednak odrzucono. W czasie dalszych obrad senatu weszła na salę posiedzeń grupa senatorów niemieckich z Oberleitnerem, Jelinkiem i Lukschem na czele. Senator Oberleitner podnosi, że wypadki w Iglawie miały inny przebieg, niż to w senacie powiedziano i zażądał natychmiastowego zamknięcia posiedzenia. Senator Hartl woła: W Iglawie strzelają do ludu. Biedny lud nadda od kul waszych legionarzy. Przeszło 1000 ludzi aresztowanych niewinnie. Senator Lukasch woła: „Są tam zabici! Zakończyć posiedzenie!"

Ponieważ przewodniczący posiedzenia nie chciał zamknąć, powstał piekielny hałas. Senatorowie niemieccy, bez względu na partye, walili w swe pulpity. Posiedzenie wreszcie przerwano na pół godziny. Senatorowie niemieccy oświadczyli, że dopóki premier nie pojawi się na sali, nie dopuszczą do posiedzenia.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Nasza sytuacya na froncie jest pomyślna.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski", omawiając sytuacyę **na froncie,** pisze: Kontrofenzywa bolszewicka na froncie ukraińskim **nie** osiągnęła celu, armia polska w porządku i ładzie wycofała się, niszcząc starającego się **przeszkodzić jej odwrotowi nieprzyjaciela.**

Sytuacya na froncie jest pomyślna. Nasza **grupa** kijowska, którą nieprzyjaciel próbował osaczyć, z **łatwością** wyszła z niebezpiecznej sytuacyi, wycofując się na nowe linie. Prawe **skrzydło** naszego frontu na Podolu bez kontaktu z nieprzyjacielem, a więc bez naporu ze **strony** bolszewickiej, cofnęło się, zatrzymując się na dawnej linii. Dopiero w ślad za nim posunęły się ostrożnie bolszewickie oddziały, zajmując Żmerynkę i Winnicę i sprowadzając tam znowu sowiety i rządy komisarzy.

Bardziej na północ opuściliśmy Koziatyn, Berdyczów, Żytomierz. W ten sposób **odwrót nasz na Ukrainie nie powinien być rozpatrywany, jako przegrana bitwa, był to jedynie dobrze wykonany i konieczny ze względów strategicznych manewr.**

Bitwa na północy rozstrzygnęła się na naszą korzyść, a wszelkie próby nieprzyjaciela ponownego **przejścia** do ataku udaremniono.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 czerwca:

Zacięte ataki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego napięcia. Nieprzyjaciel, korzystając ze swojej przewagi liczebnej i operując masami kawaleryi, dąży za wszelką cenę od osiągnięcia rezultatów decydujących.

Silne walki, jakie od kilku dni toczyły się **w rejonie jeziora Meszuszol** zakończyły brawurową akcyą oddziały pierwszej dywizyi litewsko-białoruskiej z grupy gen. R z o n d k o w s k i e g o. **Przeciwnik na tym odcinku został rozbity i wyparty ze swoich stanowisk. Zdobycz nasza — 30 karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.** O zaciętości walk świadczyć może fakt, że w samych tylko walkach o posiadanie miasta C z e r n i c a W i e l k a bolszewicy **utracili 500 zabitych.** Podkreślić należy **wspaniałe** współdziałanie naszej artyleryi, która, wyjeżdżając na odkryte pozycye, zadała nieprzyjacielowi nadzwyczajnie ciężkie straty.

W rejonie Bobrajska oddziały nasze, wyprzedzając koncentracyę nieprzyjaciela, dokonały wypadu wzdłuż szosy mohylowskiej, **rozbiły pułk piechoty nieprzyjacielskiej i zniszczyły mosty.**

Dzielne oddziały grupy poleskiej w zmaganiach się z wielekroć przeważającemi siłami nieprzyjaciela od kilku już dni **broniły mu dostępu do Mozyrza i Kalenkowicz.** Na punkty te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane jednostki wyborowe piechoty i kawaleryi. W atakach brały udział specyalne oddziały komunistów i obcoplemieńców. Wojska nasze wytrwały na swoich stanowiskach aż do nadejścia rezerw i wtedy gen. S i k o r s k i przeszedł do zdecydowanej kontrakcyi. **Opór nieprzyjacielski został złamany na linii między Prypecią a torem kolejowym Rzeczyca—Kalenkowicze,** przyczem zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materyał wojenny. **W ciągu całodziennych walk bolszewicy utracili w zabitych z górą 2000 ludzi.** W walkach tych został ranny jeden z najdzielniejszych oficerów grupy poleskiej, major jazdy J a w o r s k i.

Na południe od Prypeci 22 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego **w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjacielskie.** W wypadzie tym huraganowym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej został zniszczony nasz pociąg pancerny „Generał Sikorski".

Konna armia Budiennego, której udało się zająć J e m i l c z y n na północny wschód od Zwiahla, starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenie, **bohaterski jednakże opór naszych wojsk zaszachował jej dalsze ruchy.** Wszystkie ataki nieprzyjaciela na linii rzeki S ł u c z y odparto ogniem karabinów maszynowych i artyleryi.

Na południe i wschód od Latyczowa nieprzyjacielowi udało się przejściowo zająć miasto W e r e n k ę. **Energicznym kontratakiem naszej 13 dywizyi piechoty Werenka została odzyskana a nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód, tracąc wiele rannych i zabitych.**

Oddziały ukraińskie gen. P a w l e n k i **przełamały front nieprzyjacielski pod Bielanam,** zajmując C z e r n e j ó w k ę i P e t l ó w k ę.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. **Kuliński, gen.-podporucz.**

Przed konferencyą w Spaa.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik Powszechny" **podaje:** W piątek **odbyła się w Ministerstwie spraw** zagran. **konferencya delegacyi do Spaa** z udziałem przedstawicieli zainteresowanych **Ministerstw.** Jak słychać, **ogólne kierownictwo delegacyi obejmie b. minister spraw zagran. p. Patek.**

Ks. Sapieha będzie ministrem.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj nadeszła z L o n d y n u telegraficzna wiadomość, że **ks.** Eustachy Sapieha przyjął tekę ministra **spraw zagranicznych** i jutro wyjeżdża z Londynu. Przyjazd ministra jest spodziewany około 1 lipca.

Prof. Wiesław Chrzanowski ministrem handlu i przemysłu.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Profesor politechniki w Warszawie, dr **Wiesław** Chrzanowski przyjął propozycyę objęcia teki Ministerstwa handlu i przemysłu. Urzędowo nominacya dra Chrzanowskego będzie dzisiaj ogłoszona.

Mereżkowskij u Naczelnika Państwa.

Warszawa. P. A. T. Dnia 25 b. m. o godz. 1 minut 30 po poł. **Naczelnik państwa przyjął na audyencyi rosyjskiego pisarza, Dymitra Mereżkowskiego. Audyencya trwała półtorej godziny.**

AFERA DYMOWSKI—DIAMAND.

Warszawa. (Telefonem). Obrady Sądu marszałkowskiego w sprawie **afery listowej Dymowski**—Diamand toczą się w dalszym ciągu. **Wyrok** ma zapaść w poniedziałek. Według krążących pogłosek będzie on dla Dymowskiego **niekorzystnym.**

NAGŁY ZGON PROF. DR. RYDYGIERA.

g i e r, szef sanitarny D. O. G. z Pomorza, zag e r, szef sanitarny D. O. G. z Pomorza, zamieszkały w ostatnich czasach w Tczewie, przybył do Lwowa i 26 b. m. **zmarł nagle w kancelaryi adwokata dra Loewenherza, dokąd przybył w celu podpisania kontraktu sprzedaży** swojego majątku w Małopolsce. (Dr Rydygier był przez długie lata chirurgiem na Uniwersytecie lwowskim i należał do najwybitniejszych chirurgów w Polsce. Urodził się w r. 1850 w Prusach Królewskich, studyował medycynę w Gryfii, Berlinie i Strassburgu. W r. 1878—9 wykładał chirurgię w Jenie. W r. 1880 założył prywatne kursa chirurgii w Chełmnie. Potem został profesorem chirurgii Uniwersytetu Jagiellońskiego, później przyjął podobne stanowisko na Uniwersytecie we Lwowie, na którem niemal do ostatnich miesięcy przebywał. Ogłosił szereg prac naukowych z dziedziny chirurgii).

Przygotowania do plebiscytu w Cieszyńskiem.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe dowiaduje się, że **wszystkie gminy zachodniej prefektury,** to jest prefektury czeskiej **odstarczyły już** list głosowania. Obecnie w powiecie frydeckim i polsko-ostrawskim rozpoczęto okres reklamacyjny. Na ogół jednakże napływa mało reklamacyi, wpłynęło ich bowiem dotąd zaledwie 50. Czeskie Biuro prasowe podnosi następnie fakt, że wszystkie przygotowania do głosowania w powiecie frydeckim toczą się w przyspieszonem tempie. Cieszyńska komisya koalicyjna nie może jadnakże na razie oznaczyć dnia głosowania, ponieważ nie posiada dotąd przyzwolenia państw koalicyjnych co do przeprowadzenia głosowania na Śląsku Cieszyńskim według poszczególnych powiatów. Natychmiast po nadejściu rozstrzygnięcia, które oczekiwane jest w najbliższym czasie, zostanie oznaczony dzień głosowania.

Straszne stosunki na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro pras. Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Na pograniczu spisko-orawskiem zapanowały stosunki, przypominające formalnie stan wojenny. Po nocach słychać strzelaninę czeskich bojówek, urządzających obławy nocne za polskimi działaczami i teroryzujących ludność. W okręgu haligowieckim żandarmerya czeska wpada do domów, w których mieszkają działacze polscy i bije gospodarzy kolbami za to, że udzielają im mieszkań.

Bojówki czeskie odgrażają się otwarcie, że wszystkich obywateli Spisza, którzyby się odważyli głosować za Polską, pomordują. Wieczorami i nocą nikt nie odważy się przechodzić z Polski na stronę spiską, gdyż bojówki czeskie natychmiast go wyłapują.

Jeżeli się nie zdoła zapewnić bezpieczeństwa obywatelom polskim na Spiszu, to **trzeba się przygotować na najgorsze następstwa.**

NAPADY NIEMIECKIE MNOŻĄ SIĘ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. W miarę zbliżania się terminu **konferencyi w S p a a mnożą się napady Niemców na Polaków.** Ostatnio zaszły liczne napady w powiecie Głupczyckim, Strzeleckim, Opolskim. Do większego starcia przyszło we wsi Karble. Jasnem jest, że wszystkie te napady mają na celu wywoływanie niepokojów, aby Niemcy mogli na konferencyi w Spaa przedstawić, że plebiscyt na Górnym Śląsku jest na razie niemożliwy i że najpierw trzeba uspokoić kraj przez usunięcie wojsk koalicyjnych.

Prześladowania Polaków w Niemczech.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki gdańskie donoszą, że położenie Polaków, **pozostałych pod panowaniem niemieckiem jest straszne.** N. p. w P i l e przy wyborach do rady miejskiej przeszło dwóch Polaków. nadburmistrz tamtejszy, który jest przewodniczącym rady miejskiej wyprosił obu radnych polskich za drzwi, oświadczając, iż Polacy mogą pozostać za drzwiami. **Władze rugują Polaków z mieszkań, a oporaym nasyłają spartakowców.**

Krwawe zajścia w Iglawie.

Praga. P. A. T. **Krwawe zajścia w Igławie** odbijają się w dalszym ciągu głośnem echem w całej prasie czeskiej i niemieckiej na Czechosłowaczyźnie.

Jak obecnie dzienniki donoszą, **przyszło w Igławie do wymiany strzałów z obu stron.** Dzienniki niemieckie twierdzą, że wskutek ciemności **ostrzeliwali się wzajemnie legionarze** czescy, którzy zrzucają na Niemców winę za strzelaninę.

Przedewszystkiem dzienniki niemieckie zaprzeczają doniesieniu czeskich dzienników, jakoby Niemcy strzelali z budynku starostwa i rzucali granatami ręcznymi. Natomiast berneńskie „Lidowe Noviny" przypisują winę prowokacyi ze strony niemieckiej. Niemcy bowiem pierwsi rozpoczęli strzelać z okien domów.

Prasa czeska atakuje Tusara za jego sprawozdanie w czasie posiedzenia senatu, które nie odpowiadało prawdziwemu stanowi rzeczy.

Dzienniki donoszą, że oburzenie wśród Czechów w Igławie jest olbrzymie i że **oczekują nowych zaburzeń w czasie pogrzebu zabitych dwóch żołnierzy.** Legionarze przysięgli, że krew czeska, która popłynęła w Igławie, muszą pomścić.

Dnia 25 b. m. odbył się wiec ludowy w Igławie, na którym mimo uspokajających przemówień czeskich polityków i publicystów, nie udało się uspokoić tłumów czeskich, które żądają stanowczo wydania na sąd ludu uwięzionych Niemców.

W czasie pogrzebu zabitych oczekiwane są ogromne manifestacye, w całej Igławie staną fabryki i zamknięte będą sklepy. Na rynku igławskim postawili wczoraj żołnierze czescy z powrotem szubienicę, na której widnieje napis: „Jutro będzie sądził sąd ludu". **W Igławie i okolicy panuje silne zaniepokojenie** z powodu **oczekiwanych nowych rozruchów.** (Patrz Wiadomości polityczne).

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu" oświadcza, że **czeska partya socyalno-demokratyczna wysyła do Igławy delegacyę.** Pismo przypisuje winę **wykroczeń w Igławie niemieckim nacyonalistycznym kołom i oświadcza, że nie można pozwolić na to, aby pokój w państwie naruszany był** przez bandy mieszczańsko-reakcyjne. Na próby narodowościowych wykroczeń odpowie socyalno-demokratyczna partya ruchem socyalnym, **którego ofiarą padnie, w pierwszym rzędzie, niemiecki kapitał w czesko-słowackiej Republice.**

Wybór prezydyum niem. parlamentu.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: Parlament wybrał na piątkowem posiedzeniu 397 głosami na 420 posła socyalno-demokratycznego **Loebego prezydentem.** Loebe oświadczył w swojej mowie, że głównem jego zadaniem będzie dopilnowanie wzmocnienia praw, które parlament otrzymał wskutek nowego ustroju, wskazał następnie na wielkie trudności, w jakie dostały się Niemcy wskutek wojny, podnosząc, że trudności te będą jeszcze nieraz omawiane w Izbie i postawią parlament przed zawikłanemi sytuacyami. Wreszcie złożył wyrazy uznania swemu poprzednikowi Fehrenbachowi.

Pierwszym wiceprezydentem wybrany **został** niezależny socyalista D i c t m a n n, drugim centrowiec B e l l, trzecim niemiecki narodowiec D i e t r i c h. Po wyborze sekretarzy i po uzasadnieniu wniosku przez L e d e b o u r a o zniesienie kary twierdzy przeciwko posłowi M i t t w o c h o w i, posiedzenie zamknięto. Najbliższe odbędzie się w poniedziałek.

Nowy gabinet niemiecki w parlamencie.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. **Kanclerz Rzeszy niemiec. przedstawił parlamentowi nowy gabinet** i wygłosił mowę **programową.** Posiedzenie parlamentu zostało następnie przerwane do dn. 5 lipca z powodu konferencyi w S p a a.

ZABURZENIA GŁODOWE W BREMIE.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi wedle Biura Wolffa z B r e m y, że wczoraj **wybuchły tam rozruchy na tle aprowizacyjnem.** W godzinach nocnych przyszło na przedmieściach do poważnych walk ze strażą bezpieczeństwa i do rabunków. **Zarządzono 50 aresztowań.**

Millerand o polityce zagranicznej.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. **W** czasie debaty czwartkowej **w Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną rządu francuskiego,** oświadczył M i l l e r a n d, **między innemi:** Nasza polityka **na wschodzie liczy się ściśle z naszymi interesami i tradycyami i przystosowuje naszą akcyę do środków, jakimi rozporządzamy.** Politykę taką **przyjęliśmy od samego początku i rząd francuski pozostanie jej wierny do końca.**

Co się tyczy Rosyi, Millerand oświadczył: Dzień, w którym rząd sowiecki otrzyma charakter prawdziwego rządu, w którym przyjdzie on do przekonania, że niemożliwe jest wchodzić w układy z jakimś rządem, a równocześnie podburzać robotników angielskich przeciwko temu rządowi, w którym zrozumie, że pierwszym obowiązkiem rządu jest dotrzymanie międzynarodowych zobowiązań, zaciągniętych przez poprzednie rządy rosyjskie, dzień taki dopiero będzie dla nas miarodajnym.

W sprawie Ligi narodów zapewnił Millerand, że rząd użyje wszelkich wysiłków, aby ta idealna konstrukcya stała się jak najprędzej rzeczywistością.

FRANCYA UZNAJE TYLKO HANDLOWE STOSUNKI Z ROSYĄ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: W czasie dyskusyi nad **budżetem Ministerstwa spraw** zagran. p. L a f o n t krytykował politykę wschodnią rządu francuskiego i domagał się wznowienia **stosunków z Rosyą.** M i l l e r a n d oświadczył na to, że rząd pozostanie wierny dotychczasowej polityce, która odpowiada zarówno interesom, jak i tradycyi Francyi. Co do stosunków z Rosyą, to **Francya uznaje tylko handlowe stosunki.**

ŚWIĘTO JOANNY D'ARC ŚWIĘTEM NARODOWEM.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, według której **święto ku czci Joanny d'Arc ma być świętem narodowem.**

Z Węg. Zgromadzenia Narodowego

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Zgromadzenie Narodowe po expose ministra finansów, wygłoszonem na tajnem posiedzeniu, przyjęło **prowizoryum budżetowe** do końca września.

Minister sprawiedliwości F e r d y n a n d y oświadczył, że rząd wdrożył postępowanie sądowe przeciwko wiceprezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej, dr. Stefanowi S t r a u s s o w i, z powodu jego zachowywania się podczas dyktatury proletaryatu.

Minister finansów przedłożył projekt ustawy w sprawie **ciężkich kar za fałszywe zeznania podatkowe.** Projekt traktuje zeznanie takie, jako oszustwo, które jest karane więzieniem do lat trzech i utratą praw politycznych, a ponadto karami pieniężnemi do 100.000 koron. Minister finansów przedłożył następnie projekt ustawy, dotyczącej podniesienia należytości przy zapisach majątków, spadkach, darowiznach, po sagach i t. d. Podatek spadkowy wzrasta od 1 do 7 i pół procent przy 2.000 koron aż do 25 do 80 procent przy 25 milionach, stosownie do stopnia pokrewieństwa.

Ofenzywa grecka przeciw Turkom.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Telegramy ze S m y r n y donoszą, **że ofenzywa grecka przeciw Turcyi postępuje pomyślnie.** Turcya skoncentrowała swoje siły w okolicy A k h i s s a r o 50 mil na północny zachód od S m y r n y. Grecya zmusiła je jednakże do ucieczki i **zajęła miasto A k h i s s a r.** Wojska greckie postępują **w kierunku północnym.**

KLĘSKA BOLSZEWIKÓW NA SYBERYI.

Rotterdam. P. A. T. „Beasters Service" donosi z T o k i o, że **wojska kontrrewolucyjne rosyjskie** pod dowództwem gen. S i e m i o n o w a **zadały bolszewikom poważną klęskę** na wschodzie od C z y t y. Dowódca bolszewicki poległ.

Wiadomości gospodarcze.

PRAWDZIWY PATRYOTYZM. Otrzymaliśmy wiadomość z Włoch, że między innymi podpisał „Polską Pożyczkę Odrodzenia" p. Emil J. Gremczyński, zamieszkały w Florencyi, na kwotę 50.000 lirów, czyli mniej więcej pół miliona marek. Pan Gremczyński, z pochodzenia Poznańczyk, wyjechał z kraju młodzieńcem, najprzód do Hamburga, gdzie pracował jako buchalter, następnie do Rosario w Argentynie, gdzie przez ćwierć wieku ciężką pracą dorabiał się majątku. Nie wątpimy, że ten szlachetny i rozumny czyn dzielnego Poznańczyka zachęci i innych tak w kraju, jak za granicą, do pospieszenia Ojczyźnie z pomocą.

TANIE TOWARY ANGIELSKIE DLA POLSKI. Dzienniki warszawskie donoszą, że za kilka tygodni przybędą z Anglii towary konfekcyjne w wielkiej ilości, zakupione znacznie taniej, niż poprzednio, a to z dwóch powodów, przedewszystkiem, że od 8 tygodni idzie przez Anglię fala taniości, a następnie funty szterlingów spadają. Tymczasem można stwierdzić, że potaniały ryby i mydła. O 25 proc. już potaniały nieruchomości.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE. Według komunikatu Głównego Urzędu statystycznego z końca maja r. b., stan zasiewów w Polsce przedstawia się na ogół pomyślnie.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 19 do 25 b. m. spędzono buhaji 113, wołów 3, krów 160, jałówek 160, cieląt 1616, nierogacizny 440, razem 2502 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3400—5400 kor.; krowy od 3650—5600 kor.; jałownik od 3800—5500 kor.; cielęta od 3000—4600 kor.; nierogaciznę od 7571—9286 kor.; bitej wagi: nierogaciznę od 8400—10.857 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2388 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 114 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 53 sztuk bydła i 227 cieląt, zaś o 139 świń mniej, czyli o 141 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 czerwca 1920 r. L. 140.

	fferew.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	369·—	39[illegible]·—	—·—
" " à 1000	380·—	410·—	380·—
Ruble carskie po 500 rb.	230·—	250·—	—·—
" " " 100	235·—	25[illegible]·—	—·—
" dumskie	60·—	70·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	120·—	140·—	132·136
Lei rumuńskie	310·—	330·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	[illegible]
Berlin	—·—	—·—	[illegible]
Praga	—·—	—·—	350·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% " " szkolna E. 1908	80·—	8[illegible]·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1910	87·—	89·—	—·—
4½% " " " 1911	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	—·—
4% " " Lwowa	83·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% " " "	87·—	89·—	—·—
4% " kolej. "	85·—	87·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	93·—	94·—	—·—
4% " " "	91·—	92·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	93·—	91·—	—·—
4% " " " "	91·—	92·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	93·—	94·—	—·—
4½% " " Gal. [illegible] Kred.	93·—	94·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	[illegible]	96·—	—·—
4% " " Tow. Kred ziem.	91·—	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	[illegible]	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	520·—	570·—	[illegible]
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Zw[illegible]	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe	445·—	465·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	230·—	280·—	—·—
Zieleniewski	1425·—	1525·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczt.	3100·—	3300·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wirmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1450·—	1650·—	1600·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. W a l u t y: Ruble carskie setki 250, 251.25, 5-setki 254, 252 i pół, 253 i pół, dumskie 62, małe 45, 44.25, 44.50, franki 12.20, dolary 133, 138.50, 138, czeki na Paryż 12.50, 12.30, Szwajcarya 26.50, 26.87 i pół, Londyn 567.50, 590, Nowy Jork 134, 137, Berlin 385, 403, Wiedeń 97, 95.25.

NADESŁANE.

Wpisy na

Kursa handlowe

S. Nycza, prof. Akad. Handl.

a to: **roczny żeński** (po 3 kl. wydz.) à 70 Mk, **roczny dla dorosłych** à 70 Mk, czteromiesięczny **wieczorny à 125 Mk** miesięcznie.

Gołębia 6. Biuro Hurtowni od 9—1 i 3—7.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie ś. p. Kazimierza Zielińskiego, najdroższego Męża, Ojca i Dziadunia raczyli nam w jakikolwiek sposób okazać współczucie, w szczególności zaś: Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Drowi Niemczyńskiemu, Przewielebnemu Księdzu Profesorowi Drowi Rychlickiemu, Przewielebnemu Księdzu Dyrektorowi Sznajdrowiczowi, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu, za łaskawe wzięcie udziału w obrzędach pogrzebowych, W. Panu Drowi Gaikowi za troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby, tudzież Krewnym, Przejaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu, przesyła tą drogą najszczersze i najserdeczniejsze „Bóg zapłać" — pozostała w nieutulonym smutku

1825 **Żona z rodziną.**

†

Dnia 5 czerwca 1920 r., w bitwie pod Śnie[illegible]ną odpierając konny atak nieprzyjacielski na bateryę, zginął bohaterską śmiercią ś. p.

STANISŁAW HR. DZIEDUSZYCKI

podporucznik 2 baleryi 3 dywizyonu artyleryi konnej,

urodzony dnia 9 lutego 1899 roku w Aksm[illegible]icach Ziemi przemyskiej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie,

o czem zawiadamia RODZINA.

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI **MICHAŁ SŁOMIANY** 767

:-: W KRAKOWIE :-: **przy ul. Sławkowskiej 24** 767

POCZTÓWKI ARTYSTYCZNE — PRZYBORY KANCELARYJNE — PAPIERY LISTOWE — RAMKI — LUSTRA — ALBUMY — PAMIĘTNIKI — KARTY DO GRY

WYKONUJE **BILETY WIZYTOWE — ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE.**

Piosenkarz Żelaznej Brygady.

Przybył tam w lecie 1918 r. Hallera już nie było. Na Murmaniu pozostał oddział wojsk polskich — dywizya polarna. Bogusław Szul, młody dwudziestoletni kapitan, obejmuje stanowisko szefa sztabu generalnego. I odrazu wchodzi w konflikt z dowództwem brytyjskiem, które zażądało od sztabu polskiego wcielenia dywizyi murmańskiej, rekrutującej się ze szczątków dawnej brygady żelaznej i polskich formacyi wojskowych w Rosyi, do armii angielskiej. Zapowiedziano, że w razie odmowy intendantura angielska wstrzyma zaprowiantowanie oddziałów polskich. Wyznaczono termin kilkudniowy, w przeciągu którego miał sztab polski nadesłać decydującą odpowiedź. Lecz jeszcze przed upłynięciem tego terminu nadeszła decyzya Szula: żołnierz polski walczy i walczyć będzie jedynie pod swoim sztandarem. Wobec tego dowództwo angielskie, na którego żołdzie pozostawała „dywizya polarna", cofnęło oficerom polskim gaże. I szef sztabu dywizyi murmańskiej, został bez płaszcza i prawie dosłownie bez butów. Opowiadali mi koledzy śp. majora Szula, że był on wówczas w takiej nędzy, iż podartą podeszwę przywiązywał sznurkami do odmrożonych nóg...

Ale na zaciągnięcie dywizyi pod obce chorągwie nie pozwolił. I jeżeli oddziały nasze walczyły później na archangielskim froncie jako odrębna. polska jednostka bojowa — to było to wyłącznie jego zasługą.

Kampania murmańska — jest jednym z najcięższych etapów żołnierskiej służby majora Szula. W kraju, gdzie — jak sam z humorem mówi — nawet atrament w kałamarzu zamarza. nie można było ani na chwilę odłożyć karabinu lub odpasać szabli. Bolszewicy, zaniepokojeni usadowieniem się wojsk koalicyjnych w jedynym porcie Rosyi północnej, pragnęli za wszelką cenę uniemożliwić aliantom podjęcie jakiejkolwiek, na większą skalę zamierzonej akcyi w celu ubezpieczenia wojsk generała Edwardsa. Walki z bolszewikami nie ustawały. Pod Obozierskiem w błotach Onegi nad Dźwiną — wszędzie hojnie szafuje krwią polarna brygada i coraz to więcej mogił polskich przybywa na zmarzniętej lapońskiej ziemi.

Nie miała ta podbiegunowa służba entuzyastów wśród wiarusów z żelaznej brygady, bo przecież

Wybrał się żołnierz na obronę Polski
Chciał kraju bronić nieszczęśliwy legun
Obronił biegun

A i stosunki aprowizacyjne musiały być „marnie nastrajające", skoro polarny legionista tak się skarży w „lamentach podbiegunowych" Szula:

Zamiast jedzenia dajem nam bez przerwy
Przeróżne małpy i inne konserwy,
Za niezadługo staniesz się na czysto
Konserwatysta.

Zamiast zaś chleba suchary — galety
Co dentystyczne siedzom w nich zalety,
Bo nieostrożnie włóż bestyę do gęby,
Wylecom zęby.

Ta, z zawsze takąsamą werwą i humorem wyrażająca na „jałowy" los murmańskiego żołnierza piosenka, wraz z „Naszą artylerya" i „Dźwiną" składa się na całość podbiegunowej, legionskiej „literatury".

Dzielność żołnierza polskiego „budziła" u sprzymierzeńców, jak zresztą zawsze było w każdej trudniejszej sytuacyi, „podziw". Więc też na konto tego „podziwu" wyznaczało angielskie dowództwo oddziałom polskim pod Archangielskiem, najcięższe zadania. W samotnych, na przestrzeni setek kilometrów, porozrzucanych blokhauzach, odpierają murmańscy strzelcy ataki czerwonej armii. Targają resztki żelaznej brygady bolszewickie kule.

Przerzedzają się szeregi. Coraz to cięższa dola leguna-tułacza. Nie w smak żołnierzowi polskiemu owo z premedytacyą głoszone uznanie aliantów. Zawędrowałeś chłopie, aż na koło biegunowe, a tu cię jeszcze wciąż pchają „na czoło". I piosenkarz żelaznej brygady zezłości się wreszcie na tą uprzejmość koalicyjną.

Prawie pięć miesięcy, a może i więcej
Łaziliśmy ponad Dźwiny brzeg.

. . . . . .

Wielkie szkockie wodze, brwi zmarszczywszy
Uradzili bolszewików zgnieść. srodze,
Lecz pomniejsze szkoty, nie mają ochoty,
Na okopy bolszewickie leść.

Nagromadzili bowiem bolszewicy krasnoarmiejców co niemiara. Nie zawsze z powodzeniem walczyła osławiona szkocka piechota — i nie bardzo pewnem było szczęście wojenne dumnego Albionu. Lecz brytyjska strategia starała się zaradzić złemu w wypróbowany na innych frontach sposób. Angielskie bowiem dowództwo

... między bolszewika
Oraz Szkota — każe „Polisch" pchać,
Więc gdy jesteś Polisch, choć spać może
Musisz ciągle role tarczy grać, wolisz,
Więc w Puczudze w błotach, top się w Tajmie, Borku, Nordze, Topsie
Niech ci Tuglas, Plos, Kurgomień szkołę da,
Czary jakieś w tem być muszą,
Żeśmy z tego wyszli z duszą,
Snać już legun szczęście ma.

W grudniu, wezwany rozkazem generała Hallera, przybywa Szul do Paryża. Wchodzi odrazu w wir gorączkowej pracy organizacyjnej. Z całem zaparciem się siebie pracuje nad utworzeniem armii polskiej na francuskiej ziemi. A robota była to olbrzymia. Formowano stutysięczną blizko armię. Oficerów i instruktorów polskich brakło prawie zupełnie. Tworzono kadry oficerskie, grupowano oddziały techniczne, ekwipowano na gwałt ochotników, zgłaszających się ze wszystkich stron do hallerowskiej armii. Prócz tego ustawicznie toczyły się konferencye z dowództwem wojsk sprzymierzonych. Szul jest prawą ręką Hallera — i pracuje wraz z nim nieraz po dwadzieścia godzin na dobę. W marcu 1919 roku zostaje majorem sztabu generalnego wojsk polskich, licząc lat 23. Jest najmłodszym majorem w armii; fenomenalne wprost zdolności tego oficera. zwracają powszechną uwagę w naczelnej komendzie Focha.

W kwietniu wraca wreszcie, po długiej tułaczce do Polski. Spełniły się marzenia tylu lat; na granicy księstwa poznańskiego witali go polscy ułani gnieźnieńscy. Zapłakał wówczas serdecznie ten dawny legionista żelaznej brygady, który tyle razy prowadził swych żołnierzy na moskiewskie okopy, zawsze z uśmiechem na ustach.

Nie danem mu było chociaż na kilka dni odpocząć w ojczyźnie, do której wiodła go droga przez tajgi murmańskie i morze lodowate. Gdy groziła ponowna wojna z Niemcami, staje Szul na czele sztabu ósmej dywizyi wojsk wolnej już Rzeczypospolitej. Bierze udział w okupacyi Pomorza — po powrocie zgłasza się do służby na froncie bolszewickim.

Po szerokiej bujnej Ukrainie
Zrównanymi kroki
Bystro szumnie jak polski
Wojsko płynie
Hej! Dzielne twoje wojsko generale!

Ale nie jest to już żelazna brygada Hallera. Iwaszkiewicz prowadzi swą armię na Kijów — szefem jego sztabu jest major Szul.

Dnia 27 maja zawrzał bój pod Certwestyńką. Zachwiał się pułk strzelców, do ataku idący. Cofnął się pod gradem kul bolszewickich. Staje na czele swych żołnierzy, młody szef sztabu.

— Naprzód chłopcy!

Bez czapki, z szablą w dłoni prowadzi bataljon do szturmu. Bezpośrednie przed okopami bolszewickiemi dostaje dwie kule w pierś. Padł.

W strasznym ogniu karabinów maszynowych dwaj strzelcy, kapral Woliński i patrolowy Maciejewski z bohaterską odwagą wyrwali go z rąk bolszewickich i śmiertelnie rannego unieśli na koniu do szańców polskich.

Umierał major Szul w okopie wśród swoich żołnierzy, których ukochał tak szczerze. Z uśmiechem na stygnących wargach żegnał się z szarą bracią żołnierską. „Pragnąłem tak zginąć... Właśnie tak, idąc do ataku"... A potem, jakby przypominając sobie, że jego piosenki szły wszędzie za szarym mundurem legionskim wyszeptał: „Za Polskę!".

...kto ciebie pokochał
Ten już w grobie leży...

Pędem nadjeżdżały wozy sanitarne. Rzucili się na ratunek lekarze. Było już za późno. Przestało bić to młode, dzielne serce.

Za umiłowanie idei, za najczystsze i najświętsze uczucia ojczyste zapłacił swoją krwią ofiarą. Jak wszyscy szlachetni...

Major Szul nie żyje. Ale żyje i żyć będzie to, na co sobie ten najdzielniejszy oficer Hallera, całem swym rycerskim żywotem zasłużył: żołnierska jego chwała i sława.

Tad. Kielpiński.

100 samochodów ciężarowych
o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach
pierwszorzędnych fabryk jak:
BENZ-GAGGENAU, HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DANG, VOMAY, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD i t. d.
ma natychmiast do odstąpienia firma:
TECHNICZNY DOM HANDLOWY „AUTO-STAR" w Krakowie, ulica Sławkowska 32. 1311

Konkurs
na posady w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu.
W najbliższym czasie lecz najpóźniej do 1. września b. r.
Posady:
1 dyrektora, 5 nauczycieli
Szkoły Handlowej
obsadzone będą natychmiast, najpóźniej zaś od 1 września b. r. Kandydaci muszą mieć ukończona studya i egzamina Akademii Handlowej wzgl. Eksportowej Akademii. Przyjmuje się także zgłoszenia neofilologów dla języka polskiego, francuskiego, angielskiego i polonistów.
Pobory: Dyrektora kl. VII, nauczycieli z akademickiem wykształceniem kl. VIII, inni nauczyciele kl. kl. IX wzgl. kl. X pragmatyki.

Kl. VII.	Kl. VIII	Kl. IX.	Kl. X.
9000	8000.—	7000 —	6000.—

1. płaca podstawowa,
2. dodatek starszeństwa za każdy rok służby 1/50 od 1.
3. dodatek dla żon 1/6 od 1 i 2 we wszystkich klas.
4. dodatek dla dzieci w klasie VII 1/30 w innych 1/25 od 1 i 2.
5. dodatek drożyźniany w kl. VII 15% w kl. VIII, IX. i X. 20% kwot pob. od 1—4.
6. dodatek na mieszkanie w kl. VII. 2000 — w innych kl. 15 0. — mk.

Służbę spędzoną w public nych szkołach zalicza się całą a to na lata starszeństwa i na emeryturę. Nadzwyczajne dodatki drożyźniane na razie w wysokości 50% ogólnych poborów (t. j. od sumy kwot pob. 1—6 we wszystkich klasach.)
Wnioski o nadanie posady z dołączeniem odpisów metryki urodzin, świadectw zawodowych i świadectwa zdrowia wystawionego przez powiatowego lekarza, krótkiego opisu dotychczasowej działalności z podaniem referencji prosimy nadsyłać do Magistratu Wydziału I. a (szkolnictwa). 1921

KONKURS
na posady nauczycielskie.
W gimnazyum kredukacyjnem im. Bartosza Głowackiego w Opatowie, które od nowego roku szkolnego 1920/21 obejmie 6 klas, potrzebne są następujące
siły nauczycielskie: 1918
polonista, germanista, historyk, przyrodnik, nauczyciel śpiewu i muzyki. Wymiar płac i obowiązków, jak w państwowych szkołach średnich b. Królestwa Kongresowego, zresztą zależy od umowy, nadto Zarząd Włościańskiego Związku Oświatowego utrzymującego gimnazjum, ułatwia aprowizację. Podania wraz z dokumentami należy nadsyłać do dnia 15 lipca b. r. pod adresem:
Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.

Konkurs
na posadę buchaltera
rozpisuje Powiatowa Kasa Oszczędności w Brzesku — Do objęcia od 1 lipca b. r.
Płaca 2500 Mk. miesięcznie.
Zgłoszenia z odpisami świedectw przyjmuje się pod adresem Pow. Kasa Oszczędności w Brzesku.
19 9 Dyrekcya.

Obrazy oryginalne
wybitnych artystów 1827
Druki parafialne
Druki gospodarcze
Dziennik do amerykańskiej buchalteryi i kwitaryusze poleca Z. Kutrzeba Kraków Wiślna 11.

Poszukujemy od zaraz
asystenta starostwa
Pobory podług 12 klasy. — Pierwszeństwo mają siły wykwalifikowane. Zgłoszenia z odpisem świadectw i życiorysem własnoręcznie napisanem przyjmuje
Starostwo w Wąbrzeźnie (Pomorze). 1904

Pewna lokata kapitału tylko dla Polaka.
Poważne przedsiębiorstwo w Poznaniu poszukuje 1968
wspólnika
z większym kapitałem celem rozszerzenia importu i exportu.
Zgłoszenia uprasza się pod Nr. 7380 do „Par" Polskiej Agencyi Reklamy, Poznań, Rycerska 8.

MATKI winne pamiętać, że tylko lanolinowa przysypka dla dzieci puder „Dzidzi" z marką „Kogut" usuwa oprzałość i stan zapalny skóry.
Sprzedają:
Apteki, Składy apteczne, Droguerye i perfumerye.
Wyrób aptekarza Gąseckiego w Warszawie.
Skład hurtowny i zastępstwo na Galicyę zachodnią:
Skład Centralnego Laboratoryum chemicznego
Kraków, Sienna 12. 1850

Kursa maturyczne i uzupełniające „MATURA", Kraków, ul. Grodzka 32/II.
(Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 3—4; w niedziele i święta od 11—12. Sekretaryat czynny od 9—1 i od 3—6, w niedziele i święta od 10—12).
I. Kursa gimnazyalno-realne.
II. Kursa seminaryalne.
III. Kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa.
IV. Kursa dla reprobowanych.
V. Kursa przygotow. do egz. z kl. V i VI szkół średnich.
VI. Lekcye indywidualne i zbiorowe.
VII. Kursa korespondencyjne dla wszystkich powyżezych grup, wprowadzone przez nasz zarząd po raz pierwszy w Polsce, przygotowują za pomocą miesięcznych instrukcyi i sprawozdań z przebiegu nauki na kursach zbiorowych. Próbne lekcye bezpłatno.
Uczą profesorowie krakowskich szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.
Informacye i prospekta bezpłatnie.
Komunikat: „Biblioteka repetytorów i komentarzy" wydała kilka repetytorów do użytku w szkołach średnich i seminaryach, jakoteż komentarze do autorów łacińskich i greckich (dla samouków z tłómaczeniem). Wypożycza się takowe na razie tylko słuchaczom(czkom) kursów. 1887

PARCELACYE DÓBR TABULARNYCH.
Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie do l. 7543 przeprowadza biuro parcelacyjne inżyniera Artura Bromowicza w Krakowie ul. Grodzka l. 26. Posiada kolonistów na wschód. 1920

Rok założenia 1886. Rok założenia 1886.
Introligatornia P. Repetowskiego
Kraków, ul. św. Tomasza 32.
Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres introligatorstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane. 536 Ceny umiarkowane.

„Ekonomia" Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kasze, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.
Dostarcza: Wapna grube budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych.
Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.
Lokuje: kapitały na hypotekach. 1482

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU.

UBRANIA
z własnych i powierzonych materyałów wykonuje ze znaną dokładnością firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, Podwale 5, tel. 3345
DLA PRZEJEZDNYCH w przeciągu 24 godzin. 1619

Celujący uczeń wyższego gimnazyum przyjmie lekcyę na czas wakacyi na wsi. Adres: K. M. Rzeszów, Zamkowa L. 20. 1919

Dla lekarzy. 1923
Sprzedam różne narzędzia chirurgiczne, okulistyczne (szkiełka z szkłami probierczemi i t. d.) i gynekologiczne. Na żądanie przyślę spis narzędzi. Wadowice, Koplec Dr Lipkowski.

WIELKIE KORZYSCI PP. KUPCOM i PRZEMYSŁOWCOM
przynosi abonowanie poniżej wymienionych w całej Polsce znanych i jedynych pism fachowych:
Tygodnik **KUPIEC** . . . . pren. kwart. 28 Mk
Tygodnik **DROGERZYSTA** . . . „ „ 28 Mk
Tygodnik **PRZEGLĄD WŁÓKNISTY** „ „ 28 Mk
Dwutygodnik **DOM GOŚCINNY** . . . „ „ 9 Mk
Zeszyty próbne wysyłamy za nadesłaniem 2 Mk
Adres zamówień: Poznań, ul. Wielka 10.

Polski Bank Przemysłowy.

Wzywamy wszystkich naszych Klientów, dłużnych z tytułu lombardu

AUSTRYACKICH POŻYCZEK WOJENNYCH

aby najdalej do dnia 5. lipca b. r. uregulowali swoje zobowiązania.

Zwracamy uwagę, że każdy dłużnik lombardowy odpowiada za spłatę udzielonego mu na podkład pożyczki austryackiej kredytu nietylko wartością zastawionych efektów, ale i całym swoim majątkiem.

Klienci, którzy w terminie wyżej oznaczonym zobowiązań swych nie uregulują, względnie nie skorzystają z obecnej sposobności przemiany austryackich pożyczek wojennych na długoterminową polską pożyczkę państwową, narażą się na skutki w ustawie przewidziane.

Zwracamy uwagę, że w razie niedokonania konwersyi pożyczek austryackich na polską pożyczkę długoterminową w terminie przepisanym, posiadaczom austryackich pożyczek wojennych grozi zupełna utrata kapitałów włożonych w te pożyczki, a zobowiązania z tytułu lombardu pozostają nadal w mocy.

Celem umożliwienia konwersyi austryackich pożyczek wojennych na polską pożyczkę państwową gotowi jesteśmy do najdalej idących ułatwień.

Polski Bank Przemysłowy,
1923

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.